

Krystyna Kowalik

Polskie drogi w tekstach wspomnień

Tytuł zawiera świadome nawiązanie do znanego serialu telewizyjnego, mógłby więc ewokować określone treści, zwalniając od potrzeby precyzowania zamyśłu tego artykułu. Przywołany jednak został z innymi konotacjami, nie wykluczającymi skojarzeń, które się już z nim w polszczyźnie utrwaliły. Cel tu jest bardzo skromny. Chodzi mianowicie o konfrontację słownikowej typologii znaczeń polisemicznego wyrazu *droga* z jego użyciami w ściśle określonym gatunku tekstów, wskazanie pewnych elementów linii rozwojowej semantyki tego wyrażenia w dwudziestowiecznych tekstach wspomnieniowych, uważanych za odmianę gatunkową pamiętnikarstwa (Cieński 2002: 14), najczęściej z narracją pierwszoosobową (Lubas-Bartoszyńska 2003: 155), w tekstach „będących relacją «retrospektywną», dokonywaną z dystansu czasowego” (*Literatura polska* 1985: 130), w których o układzie treści decyduje zwykle chronologia faktów przywoływanych z pamięci:

Znów przebiegam pamięcią po drogach, które kiedyś przebywałem, szukam kogoś (Wiktor, *Przeświałone...*, s. 26).

Przymiotnik *polskie* odnosi się oczywiście do tego, co związane z *Polską*, ale także – a może nawet mocniej – z *Polakami*. Bardziej skomplikowana jest sytuacja w wypadku rzeczownika *droga* ze względu na jego polisemię. W słownikach współczesnej polszczyzny wyodrębnia się sześć (Doroszewski 1965, Szymczak 1978, Dubisz 2003, Markowski 2004) do ośmiu znaczeń tego leksemu (Dunaj 1998):

1. ‘pas ziemi, zwykle utwardzony, łączący oddalone od siebie miejsca, przeznaczony do poruszania się ludzi i pojazdów’ (*droga asfaltowa, brukowana, wiejska, polna*);
2. ‘tor, szlak, wzdłuż którego odbywa się transport i komunikacja oraz ruch czegoś; linia komunikacyjna’ (*droga kolejowa, powietrzna, morska*);
3. ‘właściwy kierunek dojścia, dojechania gdzieś, dotarcia do celu’ (*pomylić, zgubić, odnaleźć drogę*);
4. ‘miejsca, przez które trzeba przejść, przejechać; trasa, marszruta’ (*je-*

chać drogą okrężną); 5. ‘długość trasy, którą trzeba przebyć, lub odcinka’ (*Z miasta do stacji kolejowej jest pół mili drogi*); 6. ‘podróż, wędrówka, przemieszczanie się w przestrzeni, pokonywanie jakichś odległości’ (*Być w drodze od wielu dni*); 7. ‘sposób dochodzenia do czegoś, osiągnięcia jakiegoś celu; także metoda rozwiązywania jakiegoś problemu’ (*Droga do kariery, sławy, pieniędzy*); 8. fiz. ‘wielkość fizyczna opisująca zmiany położenia punktu materialnego na płaszczyźnie lub w przestrzeni’ (bez przykładu) (Dunaj 1998: 201).

Przytoczona w słownikach egzemplifikacja zwraca uwagę rozbudowaną frazeologią z leksemem *droga* jako centrum, terminologicznym wykorzystaniem tego słowa oraz przysłowiami (Bańko 2000). Potwierdzają to materiały zawarte w słownikach frazeologicznych (Müldner-Nieckowski 2003, Kłosińska, Sobol, Stankiewicz 2005), gdzie pod hasłem DROGA podaje się dziesiątki stałych związków (frazeologizmów – nie licząc wariantów, przysłów oraz licznych odsyłaczy), a także w słownikach synonimów (Żmigrodzki 1997; Nagórko, Łaziński, Burkhardt 2004). Przykładowo można przywołać choćby takie: *droga lądowa, droga morska, droga powietrzna, droga szybkiego ruchu, droga krzyżowa, ostatnia droga; Droga Mleczna, ciernista, cierniowa droga, droga do gwiazd, droga przez mękę; Komu w drogę temu czas, Kto drogi prostuje, ten w domu nie nocuje, Prosta droga nie zawsze jest najkrótsza, Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu*.

Wobec przytoczonych danych oczywisty staje się fakt, że słowo *droga* w polszczyźnie jest jednym z 25 rzeczowników o najwyższej frekwencji (Kurcz, Lewicki, Sambor, Szafran, Woronczak 1990).

Drogą, drogami można biec, brnąć, chodzić, ciągnąć, gnać, iść, jechać, kroczyć, maszerować, mknąć, pędzić, piąć się, pomykać, posuwać się, pójść, przechadzać się, przejeżdżać, przeprowadzić, puścić się, ruszyć, spacerować, sunąć, toczyć się, wlec się, wracać, wspinać się, zjeżdżać. Drogę można mijać, mylić, pokazać, pokonać, przebywać, rzucać, wskazywać, zagrozić, zajechać, zapełnić, zastawić; torować, tyczyć, wyrąbać, zbudować, znaczyć. Na drogę można wyjść, wyjechać, wysunąć się, zjechać. Po drogach można się błąkać, pędzić, toczyć się, stać się, stać, szwendać się, wataścać się, wędrować (Bojar 1977).

Droga nas prowadzi, bo ona biegnie, idzie (w górę, w dół albo w bok), ciągnie się, leci, przechodzi, przecina coś, skręca, wije się, pnie się, przemyka, wiedzie, wspina się, zbliża się, zbacza, rozwidla się, urywa się itp.

Droga jako liniowy element przestrzeni (Michałowska 1978: 110–112) może prowadzić w jakimś kierunku: *skądś dokądś* (z Krakowa do Sandomierza) albo *ku czemuś* (ku Krakowu) lub *na coś* (na szczyt, ewentualnie pot. na Kraków). Może być drogą w lesie, w parku, na polu lub drogą przez las, park, pole. W tym znaczeniu droga może mieć swoje szczególne przeznaczenie: *droga dla pieszych, rowerów, dla żeglugi*¹.

„Najdawniejszymi drogami były ścieżki wydeptane przez zwierzęta. Z czasem utrwaliły się naturalne szlaki handlowe. [...] ingerencja człowieka ograniczała się

¹ Por. analogiczne użycia w tekstach S. Żeromskiego – Sobolewska 2002.

do ich oczyszczania czy wytyczania. [...] Dopiero rozpowszechnienie pojazdów kołowych narodziło potrzebę budowy dróg o sztucznie utwardzonej powierzchni”. Tego typu drogi znane są od III tysiąclecia p.n.e., ale dopiero Rzymianie brukowali je na całej długości (około 300 tysięcy kilometrów). „W Polsce pierwsza droga bita (Warszawa–Brześć nad Bugiem) powstała w latach 1821–1823)” (www.wyinalazki.mt.com.pl)².

Rozwój dróg wytworzył potrzebę ich oznaczania, nazywania (Myszka 2003): *Nowa Droga, Czwiertnia Droga, Droga koło Tartaku, Droga nad Regłami, Zakopianka*. Z analiz historycznego materiału z terenu Mazowsza (Rzetelska-Feleszko 1984; Handke 1997) wynika, że w polszczyźnie „Dominują [...] nazwy lokalizujące. Identyfikują one drogę przez wskazanie na jej przebieg obok jakiegoś innego, znacznego obiektu określonego bądź przez nazwę własną, bądź przez appellativum. Obraz uzupełniają nazwy dzierżawcze [...] i nazwy charakteryzujące o cechach topograficznych lub kulturowych [...]. Inne rodzaje nazw są sporadyczne” (Rzetelska-Feleszko 1984: 138). W literaturze zabieg odróżniania, oznaczania i zasiedlania poszczególnych fragmentów przestrzeni określany jest mianem jej humanizacji (Rewers 1996: 36).

Skoro drogi są tak ważnym elementem ludzkiej rzeczywistości, spróbujmy się przyjrzeć ich obrazom, jakie przechowywane są w naszej, tj. Polaków, pamięci³.

Materiał będący tu przedmiotem oglądu pochodzi – jak wzmiankowałam – z dwudziestowiecznych tekstów wspomnieniowych spisanych przez intelektualistów, w większości z profesorskimi tytułami, rzadziej przez innych, parających się (zawodowo) pisarstwem. Odwoływałam się też, choć wyjątkowo, do tekstów fikcyjnych, przekonana, że – jak pisze Kinga Tutak nawiązując do Karola Irzykowskiego – „każdy utwór ma charakter autobiograficzny, ponieważ stanowi przetworzone doświadczenie osobiste autora” (Tutak: 2003: 16)⁴. Dobór ten nie jest przypadkowy. Częściowo motywują go względy autobiograficzne (co najmniej połowa autorów jest lub była mi znana osobiście). Po części zadecydowała o nim swoista zbieżność ludzkich losów utrwalonych na kartach przywoływanych wspomnień, losów spisanych z perspektywy minionych lat. Z pewnymi wspomnieniami mogłabym się nawet bez trudu identyfikować.

Na wstępie trzeba skonstatować, że wbrew pozorom wyszukanie w tekstach wspomnieniowych przekazów przedstawiających przemierzane drogi nie jest łatwe. Utrwalają się w tych tekstach sylwetki osób, przedmioty, sytuacje, zdarzenia często lokalizowane w czasie i refleksje o nich, a zwłaszcza miejsca jako centra odczuwalnych wartości (Tuan 1987: 14, 30):

Wspomnienia odżywały w mojej pamięci, wydarzenia, kłębiące się daty, fakty, czyny, dotąd zamazane i pomieszczone, stawały się przejrzyste i czytelne (Kulski, s. 96).

² Szerzej na ten temat zob. też Mączak 1984: 25–42.

³ O pamięci i pamiętaniu z językoznawczego punktu widzenia zob. Laskowski 2005 (w druku).

⁴ Por. podobną wypowiedź Luisa Sepúlvedy: „Każde zdanie, każde słowo napisane przez pisarza jest autobiograficzne, podobnie jak każda autobiografia jest opowieścią science fiction” (Masłoń 2005: D2).

Relatywnie mniej uwagi poświęca się opisom pokonywanych w życiu tras. Kłopotów nastęrcza też korelacja wymienionych wyżej znaczeń z ich użyciami w tekstach z uwagi na kontaminacje. Wyrażną opozycję do pozostałych znaczeń tworzy droga jako część przestrzeni przeznaczona do poruszania się po niej i ewentualnie trasa, którą się przebywa. „Droga może być znana w najdrobniejszych szczegółach lub tylko w swych krańcowych punktach (początek i koniec)” (Toporow 2003: 57). Przywołuje się drogi przez wyjątkowość sytuacji albo dzięki ich szczególnym walorom. Wspomina się je tak za sprawą ich urody, jak i skontrastowanych z nią niedostatków, uciążliwych dla tych, którym z takich dróg przychodzi korzystać. I choć przekazy są tu niezwykle zindywidualizowane, dadzą się w tych tekstach wyróżnić określone typy percepcji tych wycinków przestrzeni i związanych z nimi przekazów. Zapis może się ograniczać do wymienienia tylko ważnych punktów na pokonywanym szlaku:

Wyruszyliśmy w tę długą drogę znów przez Rumunię, Węgry, Słowację do Warszawy (Smulikowski, s. 240).

Jedziemy przez Czortków, Trembowłę, Tarnopol, Lwów – Podzamcze, Medykę (Zaleski, s. 39).

Są jednak przykłady rozbudowanych atrybutywami charakterystyk (Adamowski 1991), relacji niemal epickich, w których zwraca się uwagę na różnego charakteru detale. Ważne jest jej usytuowanie i otoczenie. Zapadają w pamięć obrazy piękne, niezależnie od tego, czy uroda jest dziełem natury, czy wytworem ludzkiej ręki. Estetyczne doznania potęguje roślinność, zwłaszcza drzewa, kwiaty, trawa, zboże. Istotna jest także funkcja drogi. Z jednej strony – uświadamiana jako element domu, jego przedłużenie, jest bliska, swojska, a więc ładniejsza, lepsza od tego co publiczne – obce, brzydsze. Z drugiej strony – droga postrzegana jest jako przysłowiowe okno na świat umożliwiające uwolnienie się od ograniczeń. Taki jednoznacznie pozytywny obraz drogi utrwalony został np. w następujących fragmentach:

Ten biały ganek z dwoma ławeczkami po bokach był dumą naszej chałupiny, a ponieważ jego przedłużeniem była dróżka wiodąca przez ogródek na ulicę, więc było to coś niby okno na świat. Dróżka prowadziła wśród piwonii, astrów, nagietków i innego kwiecica do przełazku, po prostu małej kładki, podpartej dwoma słupkami wśród całego rzędu balasek, sztachet, oddzielających ten śliczny, uroczy zakątek od pełnej błota i nie wyschniętych kałuż wsiowej ulicy (Stopa, s. 21).

Wsiadliśmy na wóz i drogą prawdziwie staropolską udali się do Wiślicy. Droga była dla mnie ciekawa, bo raz po raz przejeżdżaliśmy małymi wąwozami, wciętymi w lessowe pagórki (Urbańczyk, s. 267).

Przemieszanie doznań pozytywnych z negatywnymi widoczne jest w dalszych opisach. Jest tu swoista hierarchia dróg dyktowana nie tyle czy nie tylko ich miejscem, przebiegiem, ale użytecznością. Ujemna ocena drogi wiąże się z tym, co burzy jej sielski obraz, utrudnia korzystanie z niej i czyni ją niebezpieczną. Zależnie od

miejsca, usytuowania i pory roku źle widziane są drogi strome, wąskie, kręte, kamieniste, pełne błota, kałuż czy śniegu, niepotrzebnych przedmiotów:

Z gościńca prowadzącego z Niepołomic do Zabierzowa, gdzieś około środka przysiółka Kozłica, wiodła droga jezdna zwana po wsiowemu ulicą. Zjazd w ulicę wbił mi się w pamięć, gdyż był obsadzony wysokimi i rozłożystymi drzewami [...] na Kozlicę wjeżdżało się czy wchodziło ulicą pełną błota (Stopa, s. 10).

Patrzę na te ścieżki, ta która jest odcinkiem szlaku [...] jest nierówna, kamyki jakieś na niej widać i pręgi wygiętych nad ziemią długich korzeni świerków. A ta ścieżka śródpolna, to miedza równa i płaska, po bokach pasemka trawy (Kawalec, s. 115).

Negatywnie zapisała się droga w poniższych fragmentach:

Droga kopna i ciężka w zwałach śniegu. Trzeba brnąć wśród dołów i wąwozów tam ku miastu w walnej oddali. Rozwlokła się droga przed czelkiem idącym naprzeciw niewygodzie i ciężarom doli (Burek, s. 82).

Do „Kutchawe” wiodła tylko jednokierunkowa stroma droga bez utwardzonej nawierzchni, wcinająca się w skałę. Był to wąski trakt bez żadnych barierek. [...] Droga była szczególnie niebezpieczna po deszczu i zawsze nocą (Kulski, s. 452).

Ścieżka kamienista, uciążliwa pięła się po stromej uboczy, przeskakiwała przez strumienie żwawo płynące z wesolym szelestem, przez mokradła, kryła się pod drzewami (Wiktor, *Podróż...*, s. 242).

Środkiem wsi, skutkiem niedogodności terenu, nie ma szerszej drogi, snuje się tylko wąska i kręta ścieżka; droga jezdna idzie poza wsią (Pigoń, s. 76).

Taki obraz nie powinien dziwić, bo – jak konstatuje W. N. Toporow – droga „zawsze jest trudna. Trudność drogi to jej stała i nieodłączna cecha; poruszanie się po drodze, jej pokonywanie już jest wielkim czynem, bohaterstwem ze strony idącego” (Toporow 1978: 57). Mimo to „Podróżowanie jest jedną z najstarszych i najsilniejszych pasji ludzkich” (Burkot 1988: 5), częściej więc niż opisy pokonywanych tras utwalane są przeżycia związane z podróżami. Charakterystyka przebytych dróg w tych opisach jest jednym, choć może nie najważniejszym elementem. Wyraźne piętno na tych relacjach odciska chronologia faktów, zmienność w czasie sposobów podróżowania: pieszo, wozem konnym, bryczką, rowerem, autobusem, autem, pociągiem, promem, samolotem (Mączak, s. 25, 43–54; Kozicka, s. 46). Wśród uciążliwości jako najdotkliwsza pojawia się subiektywnie odczuwana długość podróży i dyskomfort spowodowany ekstremalnymi warunkami, w jakich je nieraz odbywano:

Dla Tatusia mojego [„nagroda pilności”] był to jeden atut więcej za przepisaniem mnie do klasy trzeciej wyższej do Niepołomic. To już nie dwa kilometry codziennej wędrówki, ale pięć gościńcem, po którym nie uwijały się jak dziś auta lub autobusy, a jedynie czasami jakaś furmanka, zwykle wyładowana towarem lub sprzętem gospodarskim, tak że nadzieja na podwiezienie była równa zeru (Stopa, s. 16).

Ruszyliśmy więc do Pawłodaru masywną furmanką zaprzęzoną w parę spokojnych wołów. [...] Wóz załadowany był naszymi rzeczami, a my szliśmy wolno drogą prawie polną, ale twardą, bo zamarzniętą. Dobrze pamiętam, właśnie szalała zawieja (Dąbska-Gedroyć, Walląg, s. 35).

Pamiętam do dzisiaj tę pierwszą większą podróż odbytą na rowerze, z przerwą w Starym Sączu. [...] Dla 13-letniego chłopca przebycie 25 km na nędznej jakości sprzęcie, zakupionym z wojennego demobilu, było nie lada wyczynem (Faron, s. 47).

Najpierw dowiedziałem się, jak dostać się do Niegowicy, i udałem się tam w odpowiednim dniu. Dojechałem autobusem z Krakowa do Gdowa, a stamtąd jakiś gospodarz podwiózł mnie szosą w stronę wsi Marszowice i potem doradził mi iść ścieżką wśród pól, gdyż tak miało być bliżej. W oddali było już widać kościoł w Niegowicy. A był to okres żniw. Szedłem wśród łąnów częściowo już skoszonych, a częściowo czekających jeszcze na żniwo (Jan Paweł II, *Autobiografia*, s. 67).

Ze Lwowa starałem się dostać do Krakowa. Próbowałem różnych dróg [...]. Nie udawało się. 7 października byłem w Bełzcu, a następnego dnia w jakiejś miejscowości po stronie niemieckiej. Z krytycznej nocy przypominam sobie, że jechałem na furze pełnej snopków słomy [...]. Na drugi dzień [...] ruszyłem w dalszą podróż, pieszo lub przygodną furmanką i tak dostałem się do Zamościa. [...] Idąc tedy pieszo, jadąc furmanką lub wreszcie niekiedy pociągiem przybyłem po 10 dniach wędrówki w dniu 7 października [sic!] do Krakowa (Stopa, s. 166).

Złe konotacje drogi-podróży wiązały się także z faktem, że niejednokrotnie wyruszano w nie wbrew własnej woli, podejmowano ten trud pod przymusem, ze strachu o własne życie:

[...] powoli przygotowujemy się do wyjazdu na Ziemię Zachodnie, gdyż coraz bardziej staje się oczywiste, że dla nas tam [w Monasterzyskach – uzupeł. moje, K.K.] miejsca nie ma (Zaleski, s. 35).

W tę noc Ukraińcy włamali się do naszego domu [...] Przeżyliśmy moment grozy, kiedy zobaczyliśmy nad sobą bandziora z siekierą pod pachą. [...] Złożyliśmy naszemu „gościowi” solenne zapewnienie, że już jutro wyjeżdżamy (Zaleski, s. 37).

Podróże jako przedsięwzięcia planowane (Mączak 1984: 207) zwykle miały określony cel⁵. Przeważnie wiązały się z obowiązkami wynikającymi z potrzeby chwili, ze zobowiązań służbowych, artystycznych czy innych:

[...] dzisiaj jarmark w Sandomierzu [...]. Jak wieś wsią, zawsze o tym czasie ciągnął się chłopski naród z najdalszego okola, jechał furmankami po miastowe sprawunki. [...] Zawsze o tym czasie szedł ściąg zewsząd, waliła się chłopska procesja furmanek, buczały drogi, zapępniały się rynki miasta, ulice, uliczki, place i targowiska. [...] Wieś przychodziła do miasta po interesie (Burek, s. 94).

⁵ S. Burkot wyróżnił: podróżowanie celowe, podróżowanie bez celu i podróżowanie z konieczności (Burkot 1988: 9).

Celem mojej podróży było udoskonalenie istniejących i budowa dwudziestu pięciu nowych szkół zawodowych zlokalizowanych w różnych częściach kraju [Tajlandia – K.K.] (Kulski, s. 379).

Wielekroć powtarzaliście w czasie drogi do Włoch i w czasie pobytu, że jedziecie po słońce, aby odżyć (Wiktor, *Podróż...*, s. 225).

Czasem były celem samym w sobie, zyskując u badaczy miano podróży malowniczej (Burkot 1988: 24):

Nadzwyczaj malowniczą drogą wspinamy się na wysoką przełęcz, zupełnie pozbawioną drzew i tu zatrzymujemy się, wysiadamy z samochodu, by nasycić się przepięknym widokiem na rozciągające się w naszych stóp jezioro Ohridskie. [...] do późnego wieczoru nie mogę się powstrzymać od spacerowania, przy zachodzącym słońcu, nad brzegiem jeziora (Smulikowski, s. 331).

Takie eskapady podejmowane też były, żeby zaspokoić ciekawość świata, bo „Ciekawość miejsc jest częścią ogólnej ciekawości rzeczy, częścią potrzeby określenia doświadczeń tak, by nabrały większej trwałości i weszły w jakiś pojęciowy schemat” (Tuan 1987: 45):

Dzięki tym podróżom poznałem kawał świata [...]. Było to przede wszystkim poznanie dróg i krajobrazu, i to dość szczegółowe, bo przeważnie z fury wolno się poruszającej (Urbańczyk, s. 64).

Pewne teksty potwierdzają istnienie swoistej opozycji między tymi fragmentami przestrzeni, które są drogą lub znajdują się w jej bezpośrednim sąsiedztwie i resztą poza nią. Ta pierwsza, choć nie zawsze eksplicytnie, waloryzowana jest dodatnio, por.:

Ślizowscy, stara rodzina górnicza, posiadają dwa domy: jeden tuż przy ulicy, [...] drugi w tyle – za ogrodem [...] – w którym mieszkają starzy Ślizowscy i my studenci (Stopa, s. 35).

Domy stały przeważnie wzdłuż drogi, ustawione do niej ścianą szczytową, bo inaczej by się nie zmieściły na wąskim pasku. Drogę zbudowano pod koniec XIX w., gdy wójtem był mój dziadek [...]. Stary dom stryka wójta, dom Szarków znajdowały się dość daleko od drogi (Urbańczyk, s. 290).

Wiąże się to z obserwowanym m.in. przez Yi-Fu Tuana faktem, że „Każdy jest centrum własnego świata i otaczająca przestrzeń jest zróżnicowana zgodnie ze schematem jego ciała”. Analogicznie więc „Przestrzeń obiektywna przyjmuje również te somatyczne właściwości. Zarówno pomieszczenia, jak i miasta mają często swoje strony przednią i tylną” (Tuan 1987: 58). Z warunkowanego antropocentryzmem sposobu postrzegania otaczającej rzeczywistości wynika, że pozytywnie oceniane jest to, co znajduje się z przodu. Za bardziej prestiżowe uważane są parcele przy ulicy, nowe domy buduje się właśnie tu:

Dom nasz jak na owe czasy był domem okazałym. Położony jest w najładniejszej dzielnicy Radomyśla, zwanej „Ćwierci”, przy pryncypalnej do dziś ulicy Adama Mickiewicza (Chmielowiec, s. 10).

Domy dawniej od rzeki były odsunięte, ale gdy budowano nowe, stawiano je już przy drodze. [...] Powstała ulicówka, raczej brzydka, brzydsza od poprzedniego stanu (Urbańczyk, s. 29).

Choć system zabudowy wzdłuż drogi nie zawsze spotykał się z aprobatą, bo naruszał utrwalone doświadczeniem subiektywne poczucie estetyki przestrzeni, to jednak droga zyskała nową funkcję:

I nareszcie wyszła mu naprzeciw rodzinna ziemia, opasana polnymi drogami, które wszystkie podążają do tamtego skupiska podokoli, drzew i sadów, ażeby się rozlać w jedną ino drogę – drogę przez wieś (Burek, s. 126).

Droga stała się swoistym centrum wsi. Pozostająca w polu obserwacji jej mieszkańców, angażowała uwagę zmiennością sytuacji, wypełniając ich wolny czas. Na drogę się wychodziło ku ludziom, ona umożliwiała kontakt ze światem, widz, bierny obserwator miał szansę stać się uczestnikiem specyficznego teatrum:

Pamiętasz – powiada – jak na tej ławce Antek odpoczywał po ciężkiej, znoej pracy w polu, jak przyglądał się ludziom przechodzącym drogą, jak zagadywał do nich, żartował (Faron, s. 78).

Droga stała się niejako sceną, na której „coś” się działo, dokąd przenosiło się życie, dla którego za ciasne były pomieszczenia ograniczone ścianami domów czy płotami otaczającymi obejścia. Co więcej, wyjście z domu na drogę sprawiało, że życie prywatne traciło swój intymny charakter, stawało się sprawą publiczną:

Ten wijący się nieco jar, prowadzący w kierunku wysokiego, nadgranicznego pasma górskiego był używany najczęściej przez kurierów, jak również uciekinierów, ale też do naszych zabaw (Dąbwska-Gedroyć, Wallag, s. 121).

Na drodze przed Chmielem, na oborze u Chmiela, w chałupie i w całym okolicy dziś ruch jak w szklanej hucie. [...] Coraz to zadudnią wozy i wgarniają się z trajkotem na oborę Chmiela i do pobliskich sąsiedzkich obrębów. Wali procesja starych i młodych i skręca w Chmielowe obejścia. Chmary dzieciek wyległy na drogę poza wsią i nastuchują pilnie, czy aby nie dolatuje wyczekiwany pogłos. [...] wnet zza zakrętu wychynęła burza melodii i szła z grzmotem, z dudnieniem kół i zawodzeniem śpiewu wprost do Chmielowej zagrody. Wesele! [...] Na odwieczersu rozhuczały się znów drogi. Długi sznur furmanek pociągnął do kościoła (Burek, s. 112–113).

Tę funkcję drogi (ulicy) potwierdzają też pełne dynamiki sceny z życia miasta (Sobkiewicz 1999: 150; Mroczek 2005: 93, 97–127):

Zawsze o tym czasie szedł ściąg zewsząd, waliła chłopska procesja furmanek, buczały drogi, zapełniały się rynki miasta, ulice, uliczki, place i targowiska. [...] zapełniały skle-

py, zalewały każdy kawałek miastowej przestrzeni, szumiały i huczały rozgwarem głosów, przyjacielskich gadek, sporów, przetargów. Aż kipiało śród murów, aż rozdymało miejską ciasnotę (Burek, s. 94).

Drewniany most jak aorta tłoczy strumień ludzki z Pragi na Powiśle, z Powiśla na Pragę (Wyka, s. 208).

Brak ruchu na drodze, ulicy jest czymś niezwykłym, nienormalnym, nawet zło-wróbnym (Mroczek 2005: 103–127):

Po polnych drożynach nie ciągnie się nikt, chyba ino te krowy wzbijają kurz i drepcą na pasionkę w mglistym obłoku. Wedle wsi leci gościniec, niezgorszy trakt na okolicie. I ten gościniec zamarł dzisiaj, nie turkocą po nim wozy, nie roją się nieskończonym sznurem w tamtą stronę, ku miastu. Zmartwiała wieś, pola. Martwota chodzi po drogach, po gościńcach. [...] Dzisiaj wieś do miasta pójść nie poszła. – Chłopski strejk! (Burek, s. 94).

Jak widać, nie zawsze pozytywnie kojarzą się drogi, zwłaszcza te, którymi trzeba odejść z domu, od miejsc sobie znanych, a więc – jak je określa M. Czermińska – oswojonych, bliskich, przyjaznych (Czermińska 1978: 232). Autorzy mają świadomość wysiłku i podejmowanego ryzyka, trudów, którym trzeba było stawić czoła w przemierzaniu dróg, szczególnie tych, które są parabolą życia, dróg prowadzących do wybranego celu:

Nie mam siły przebojowej, nie chciałem się użerać, machałem ręką i siedłem dalej. Pocięchą dla mnie była jak zawsze muzyka i praca naukowa. Ale często jakże ciemista, pełna wybojów, pełna niespodziewanych zasadzek i utarczek była to droga (Stopa, s. 176).

Różne drogi prowadziły z Polski do Australii, ale przeważnie były to drogi cierpienia i krzyża (*Jan Paweł II do Narodu...*, s. 118).

Zacząłem robić bilans zdobyczy i uchybień lub cofnięć na drodze w pochodzie – powiedzmy szczerze bez patosu do jakiej takiej szczęśliwości, wygody życiowej, a może także szczęśliwości drugich, zwłaszcza tych co nieco upośledzonych jak ja, skromnych, cichych i nieśmiałych, nieefektywnych i niereprezentacyjnych (Stopa, s. 178).

Pozytywne konotacje mają drogi powrotne do domu (*W drodze*), do Polski (Jan Paweł II, *Autobiografia*, s. 66), te faktyczne powroty „do właściwego miejsca na ziemi” (Czermińska 1978: 246) i te duchowe, powroty do korzeni (Faron), „do genealogii” (Czermińska 1978: 246), choć niewątpliwie są trudne, a pełne emocji przeżycia nieraz są bolesne. Po części wynika z faktu, że przeważnie nie są to powroty na stałe, a miejsca, do których się wraca, przedstawiają obraz zgoła różny od przechowywanego w pamięci:

Długo siedziałem na gruzach domu mego rodzinnego; przeżywałem w myśli spędzone tu kiedyś chwile, dni, lata [...] odszedłem drogą [...] do szosy; potem szosą z powrotem [...] Podróż niepowtarzalna. Wielkie przeżycie! (Zaleski, s. 96).

Mimo że „Droga to ciąg tracenia, a nie znajdowania” (Holan, s. 69), wciąż na nowo, z różnych pobudek podejmowano trud wyjścia naprzeciw nieznanemu losowi (Niezbadanymi drogami chodzą ludzkie losy). Dla jednych ta droga – żeby się posłużyć określeniem B. Faron – była funkcją wyboru, dla innych – funkcją konieczności (Faron, s. 116). Dla tych pierwszych była drogą nadziei. Jak pokazała historia, wiodła czasem *na katedrę uniwersytetu, w świat, do Watykanu, do sławy, do świętości, do domu Ojca, z życia do życia*; była *drogą na szczyty (chwały)*, nawet *na stolicę Piotrową, na ołtarze*. „W wielu wypadkach wartość drogi tkwi nie tyle w tym, że wędrówka po niej zostaje zwieńczona jakimś sukcesem, osiągnięciem pomyślnego i pożądanego stanu, ile w niej samej. Celem nie jest pokonanie drogi, lecz sama droga, wstąpienie na nią” (Toporow 2003: 70).

Jak pokazuje przytoczona dokumentacja, taki a nie inny wizerunek dróg, na których są ślady polskich stóp, wynika z doboru tekstów. Na ich kartach utrwalony został obraz pewnej rzeczywistości ściśle określonej chronologicznie, tj. dwudziestowiecznej, widzianej przez pryzmat zindywidualizowanej wrażliwości autorów wspomnień, i co nie jest obojętne dla kształtu tych tekstów, autorów należących do elity intelektualnej. Z odnotowanych w słownikach znaczeń leksemu *droga* tylko dwa w przywołanych tekstach wspomnieniowych są szczególnie obciążone funkcjonalnie, tj. przede wszystkim *droga jako podróżowanie* („Wędrowanie stało się synonimem życia, jego zmienności”, Burkot 1988: 40), przemieszczanie się w przestrzeni, a także i w czasie, oraz *droga jako przemierzany szlak*. Warto podkreślić, że w tekstach wspomnień mamy do czynienia jakby z odwróconą hierarchią ważności znaczeń tego słowa w stosunku do ich typologii w wydawnictwach leksykograficznych. Choć z drugiej strony pragmatyka użycia pokazuje przenikanie się, kontaminacje tych podznaczeń, trudne do ich rozgraniczenia. Ta asymetria jest tym wyrazistsza, im eksplorowane teksty są odleglejsze od gatunków fikcjonalnych. Wymienione znaczenia *drogi* motywują jej znaczenie trzecie *jako paraboli życia*. Czym dla języka może zaowocować taka a nie inna funkcjonalizacja tego wyrazu? Przede wszystkim nowymi kolokacjami, frazeologizacją wyrażen widoczną już na poziomie tytułów analizowanych tekstów wspomnieniowych: *Z Komborni w świat, Z Nowolipska w świat, Spod chłopskiej strzechy na katedrę uniwersytetu, Droga po kamieniach, Droga przez Sybir, Droga przez wieś, Droga przez czas, Droga do świętości, Podróż po słońce, Powrót do korzeni*. Służy utrwalaniu pochodnych znaczeń tytułowego leksemu, takich jak *koleje życia, cel życia i sposób jego osiągania*. Czas pokaże, czy mamy tu do czynienia z użyciami efemerycznymi, czy ze związkami, które na trwałe wejdą do zasobu środków wyrazu polszczyzny. Mimo bogatej już literatury, szczegółowa interpretacja językoznawcza, filozoficzna i kulturowa tego materiału zasługuje na odrębne opracowanie.

Źródła cytatów

Burek W., *Droga przez wieś*, Sandomierz 2003

Chmielowiec B. (Ps. „Komar”), *Wspomnienia straconych (?) dni*, Tarnobrzeg 2002

- Dąbmska-Gedroyć J.R., Walląg T.J., *Drogą przez Sybir...*, Warszawa 1998
- Faron B., *Powrót do korzeni*, Kraków 2000
- Holan V., *Poezje wybrane*, wyboru dokonał i oprac. M. Grześczak, Warszawa 1978
- Jan Paweł II, *Autobiografia*, wybrała i ułożyła J. Kiliańczyk-Zięba, Kraków 2005
- Jan Paweł II do Narodu. Polacy na drogach świata*, Warszawa 2004
- Kawalec J., *Żeby cię pochłonęło życie*, Kraków 2004
- Kulski J.E., *Dziedzictwo Orła Białego*, tłum. z angielskiego A. Karwacka, Warszawa 2004
- Kwilecka I., *Z Nowolipska w świat*, [w:] tejże, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Poznań 2003, s. 437–449
- ks. Maliński M., *Jan Paweł Wielki. Droga do świętości*, Kraków 2005
- Pigoń S., *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, wyd. V, Warszawa 1984
- Smulikowski K., *Droga po kamieniach. Wspomnienia*, Warszawa 1994
- Stopa R., *Spod chłopskiej strzechy na katedrę uniwersytetu. Kartki z życia człowieka opętanego muzyką, poezją, wsią i Buszmenami*, Kraków 1995
- Urbańczyk S., *Z miłości do wiedzy. Wspomnienia*, Kraków 1999
- Walewska-Sobolewska H., *Droga przez czas (pamiętnik)*, Gdynia 1998
- Wiktor J., *Podróż po słońce*, Warszawa 1961
- Wiktor J., *Prześwielone wspomnienia*, Warszawa 1958
- Wyka K., *Życie na niby. Pamiętnik po kłesce*, Kraków–Wrocław 1984
- Zaleski J., *Kronika życia*, Kraków 1999

Słowniki

- Bańko M., red., 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa
- Doroszewski W., red., 1965, *Słownik języka polskiego*, Warszawa
- Dubisz S., red., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa
- Dunaj B., red., 1998, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa
- Kurez I., Lewicki A., Sambor J., Szafran K., Woronczak J., 1990, *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, Kraków
- Kłosińska A., Sobol E., Stankiewicz A., 2005, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa
- Markowski A., red., 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa
- Müldner-Nieckowski P., 2003, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa
- Nagórko A., Łaziński M., Burkhart H., 2004, *Dystynktywny słownik synonimów*, Kraków
- Szymczak M., red., 1978, *Słownik języka polskiego*, Warszawa
- Zgółkowa H., red., 1996, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 9, Poznań
- Zmigrodzki P., 1997, *Mały słownik synonimów*, Kraków–Warszawa

Literatura

- Abramowska J., 1978, *Peregrynacja*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978, s. 125–158; przedruk [w:] J. Abramowska, *Powtórzenia i wybory. Studia z tematologii i poetyki historycznej*, Poznań 1995, s. 294–340
- Adamowski J., *Gościniec 'droga' w wierszowanym folklorze polskim*, Etnolingwistyka II, 1989, s. 74–81
- Bojar B., 1977, *Polskie czasowniki ruchu*, Polonica III, s. 97–139
- Burkot S., 1988, *Polskie podrózpisarstwo romantyczne*, Warszawa
- Cieński A., 1981, *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*, Wrocław
- Cieński A., 1992, *Pamiętniki i autobiografie światowe*, Wrocław
- Cieński A., 2002, *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole
- Czermińska M., 1978, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław, s. 229–252
- Handke K., 1997, *Nazwy dróg a nazwy ulic w polskim systemie nazewniczym (cz. 1–2)*, [w:] tejże, *Rozważania i analizy językoznawcze. Wybór prac wydany z okazji 65. urodzin Autorki*, Warszawa, s. 389–417
- Kolbuszewski J., 1977, *Dziwne podróże, dziwni podróżnicy*, Warszawa
- Kozička D., 2003, *Wędrowcy światów prawdziwych. Dwudziestowieczne relacje z podróży*, Kraków.
- Laskowski R., 2005, *O pamięci i pamiętaniu* (w druku)
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, 1985, Warszawa
- Lubas-Bartoszyńska R., 2003, *Pisanie autobiograficzne w kontekstach europejskich*, Katowice
- Masłoń K., 2005, *Julio i ja, „młoda obietnica”* [rozmowa z Luisem Sepúlveda, pisarzem chilijskim], *Rzeczpospolita* 54 (7043), 5–6 marca, Rzecz o książkach, D2
- Mączak A., 1984, *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*, Warszawa
- Michałowska T., 1978, *Wizja przestrzeni w liryce staropolskiej*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław, s. 97–123
- Mroczek I., 2005, *Dom, ulica, miasto w poezji czeskiej Grupy 42*, Katowice–Warszawa
- Myszka A., 2003, *Nazwy ulic i nazwy dróg jako znaki językowe*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 324–331
- Pisarek W., 1967, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, *Pamiętnik Literacki* LVIII, z. 1–2, s. 493–516
- Przestrzeń – czas – ruch*, 1976, Warszawa
- Rewers E., 1996, *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*, Poznań
- Rzetelska-Feleszko E., 1984, *O nazwach dróg*, *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* XXII, s. 133–143

- Sobkiewicz L., *Waltera Benjamina filozofia ulicy*, [w:] *Przestrzeń, filozofia i architektura*, red. E. Rewers, Poznań 1999, s. 137–150
- Sobolewska K., 2002, *Przestrzeń. Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 2, Kraków
- Toporow W.N., 2003, *Przestrzeń i rzecz*, przeł. B. Żyłko, Kraków
- Tuan Yi-Fu, 1987, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, wstęp K. Wojciechowski, Warszawa
- Tutak K., 2003, *Leksykalne nieczasownikowe wykładniki modalności epistemicznej w autobiografiach*, Kraków
- Włodarczyk H., 1981, *Czasowniki ruchu a kategoria aspektu*, „Polonica” VI, 1980, s. 49–56

Polish Roads in Recollections

Abstract

The lexeme *droga* (*road*) in contemporary Polish has several meanings: a section of space leading from one place to another, somebody's route, a distance, a trip, a way, a fate, life's goal. It has many synonyms, rich phraseology and it forms numerous collocations, especially characteristic with verbs of movement. The aim of his paper is an attempt at verifying the hierarchy of meanings of the noun *droga*, which is given in lexicographical materials, in the 20th century texts of recollections recorded by Poles. The enumerated meanings are confirmed in texts of recollections; however, there is a clear juxtaposition of *droga* as physical space meant for transport, and *droga* as a journey, with the latter meaning dominating in recollective reports. Such meaning functions enhance metaphoric uses of the lexeme *droga* (and its synonyms), which is transparent already at the title level of the analysed texts of recollections: *Podróż po słońce*, *Powrót do korzeni*, *Z Komborni w świat*, *Spod chłopskiej strzechy na katedrę uniwersytetu*, *Droga po kamieniach*, *Drogą przez Sybir*, *Droga przez wieś*, *Droga przez czas*, *Droga do świętości*. It serves the purpose of recording derivative meanings of the title lexeme, such as life paths, aim of life and a way to achieve the aim.